



Plac przed Dworcem Głównym w Warszawie udekorowany flagami krajów, biorących udział w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju.

Fot. API

Dziennik Zachodni

KATOWICE

18 listopada 1950 r.

WIECZÓR

Cena 15 gr

Nr 266 (1819) A

**W atmosferze braterstwa
wszystkich ludzi dobrej woli
obradują bojownicy o pokój**

(Migawki z Kongresu)

WARSZAWA. Niesłychane tempo, z jakim stolica Polski Ludowej czyniła przygotowania do II Światowego Kongresu Pokoju przeszło wszelkie oczekiwania. Wszak zaledwie parę dni temu wobec niesłychanych szykan ze strony „sojelistycznego” rządu brytyjskiego, który uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield zapadła decyzja, że siedzibą Kongresu będzie bohaterska Warszawa.

Cale miasto tonie dziś w powodzi flag. Jeszcze w czwartek w południe trwały gorączkowe prace w potężnej hali Domu Słowa Polskiego — sprawdzano oświetlenie i radiofonizację, do przyjeżdżających

bufetów znoszono posilki, w hallu wejściowym urządzono wystawy radziecką i chińską, w tylnych partiach poza halą pracowało intensywnie biuro organizacyjne Kongresu, w innym miejscu biuro prasowe.

Wieczorem do hali, którą wspólnie udekorowano godami pokoju i barwami narodów, 60 biorących udział w Kongresie krajów napływały poczyły delegacje. Przy długich szeregach stolików robiono się coraz toczniej. Raz po raz zrywała się burza oklasków i okrzyków powitalnych: wchodziły delegacje radziecka, chińska, koreańska, pojawiały się Murzyni, to znów delegacje ze wszystkich stron Polski, z krajów demokracji ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Francji, Włoch, Anglii, Ameryki i innych. Zgromadzeni 2 tysiące ludzi ze wszystkich stron świata, którzy bez względu na kolor skóry i wyznanie przepojeni są jednym pragnieniem — umocnienie pokoju. Pokój — to słowo powtarzane i pisane w tylu językach ma dla wszystkich przybyłych na II Światowy Kongres to samo znaczenie, ten sam sens: walkę o szczęście całej ludzkości.

Członkowie Prezydium zajęli miejsca. Przewodniczący Stałego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Joliot-Curie zdołał za ledwie wypowiedzieć krótkie zdanie:

„II Światowy Kongres Obrońców Pokoju uważam za otwarty” — gdy zerwały się nie milknące oklaski i długo i mocno skandowano: „Pokój, Pokój”.

Z kolei zabierali głos przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht, przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju Crowthier, który wyraził ubolewanie z powodu stanowiska rządu brytyjskiego, poczem zapoznano zebranych z porządkiem dziennym obrad. Obejmuje on sprawozdanie o dotychczasowej działalności Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, które złożył prof. Joliot-Curie, referat Piotro-Nenni w sprawie zakazu używania broni atomowej i propagandy wojennej, a następnie wybór nowego Stałego Komitetu.

Zainstalowane przy każdym stoliku urządzenie radiofoniczne umożliwia przysłuchiwanie się obradom Kongresu w różnych językach. Szeroko rozbudowana centrala tłumaczy, przekazuje natychmiast każde zdanie wygłoszonego przemówienia w językach polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, chińskim. Tłumacze pracują w poście, a sumiennie i dokładnie.

Po zakończeniu obrad w pierwszym dniu trwania Kongresu odbyła się konferencja prasowa, na której kierownicy i przedstawiciele poszczególnych delegacji udzielali wyjaśnień dziennikarzom zagranicznym i krajowym.

Mówiono wiele o trudnościach z jakim walczyc musieli poszczególni delegacje z krajów zachodnich i zamorskich, aby wyjechać na Kongres.

Obradujące przed południem Prezydium Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ustaliło listę osób, którym przyznano Światową Nagrodę Pokoju. Lista ta podana będzie do wiadomości uczestnikom Kongresu w drugim dniu obrad.

KILIAN BYTOMSKI

A. Stanek.

KONGRES POKOJU w WARSZAWIE

WARSZAWA. W dniu 16 bm. o godz. 10, w chwili gdy w Domu Słowa Polskiego rozpoczął obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju świat pracy w całej Polsce dźwiękami syren z hut, kopalni i fabryk uroczysto powitał bojowników o wielką sprawę, bliską i drogą każdemu Polakowi — każdemu człowiekowi dobrej woli na całym świecie — bojowników o sprawę pokoju.

Syreny hut, kopalni i fabryk Warszawy, Łodzi, Katowic, Poznania, Wrocławia, Szczecina, Gdańska, Lublina, Krakowa i innych miast oraz osiedli fabrycznych obwieściły ludności całej

rozpoczęty
Dźwięk syren tysięcy zakładów pracy
ogłosił całej Polsce
radosną wieść

legatów z całego świata gorącymi manifestacjami.

W bogato udekorowanych halach produkcyjnych zabrzmiały żywiołowe oklaski i okrzyki. W wielu zakładach do stojących przy swych warsztatach robotników przemówili przewodniczący

dypłomatycznego, ambasadorem ZSRR Lebediewem na czele.

Bardzo licznie reprezentowana jest prasa światowa.

Gdy miejsca w Prezydium zajmują członkowie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z przewodniczącym

orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga gra Poloneza A-Dur Chopina.

Przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Joliot-Curie ogłasza II Światowy Kongres Obrońców Pokoju za otwarty.

Na salę rozlega się burza oklasków. Wszyscy wstają z miejsc.

Gdy milkną owacje, prof. Joliot-Curie wita Kongres w imieniu Komitetu Sala słucha z napięciem słów mowy. Raz po raz rozbrzmiewają burzliwe oklaski.

Zgromadzeni delegaci i goście przyjmują owaocynie serdeczne podziękowania za zorganizowanie Kongresu w tak krótkim czasie — jakie prof. Joliot-Curie kieruje pod adresem rządu polskiego, miasta Warszawy i Polskiego Ko-

mitetu Obrońców Pokoju oraz po dziękowania pod adresem Czecho-słowacji za jej ofiarną pomoc, która przyczyniła się w wielkiej mierze do ułatwienia delegatom przybycia na Kongres.

Zwymi oklaskami solidaryzują się zebrani z wyrazami sympatii skierowanymi przez mówcę pod adresem brytyjskich obrońców pokoju, którzy uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby zorganizować Kongres w Sheffield wbrew stanowisku rządu brytyjskiego. Długotrwałe oklaski brzmią po końcowych słowach mowy, w których wyraża on przekonanie, że Kongres Pokoju będzie miał doniosłe znaczenie międzynarodowe.

LONDYN. (PAP.) — W ratuszu dzielnicy Saint-Pancras w Londynie odbył się wiec obrońców pokoju. Uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili rezolucję, wyrażającą stanowczy protest przeciwko reakcyjnemu postępowaniu rządu angielskiego, który uniemożliwił odbycie narad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield. Rezolucja ta została przesłana premierowi Attlee.

Wśród gorących oklasków uczestników wiecu zabrał głos dziekan katedry Canterbury dr Howlett Johnson, oświadczając:

„Rząd angielski okrył się hańbą, odmawiając prawa wjazdu w granice Anglii znanemu działaczowi, który jedynym celem było naradzenie się w sprawach pokoju.”

NIECH ŻYJE ZSRR —

ostoja narodów walczących o pokój

Polski, że Kongres w Warszawie rozpoczyna obrady. W tej ważnej chwili społeczeństwo naszego kraju z głębi serca, przepelnionych gorącym uczuciem miłości, przesyła Kongresowi życzenia owocnych obrad dla dobra i szczęścia całej ludzkości.

WARSZAWA. W chwili ogłoszenia wieści o rozpoczęciu obrad Kongresu, robotnicy pracujący w tym czasie w tysiącach fabryk i zakładach pracy uczcili Kongres i przybyłych na jego obrady de-

legatów z całego świata gorącymi manifestacjami. W bogato udekorowanych halach produkcyjnych zabrzmiały żywiołowe oklaski i okrzyki. W wielu zakładach do stojących przy swych warsztatach robotników przemówili przewodniczący

Gorące manifestacje odbyły się 16 bm. o godz. 19 w wielu warszawskich zakładach pracy.

Tak samo manifestacyjnie przyjeżdżają uroczystą wieść o otwarciu obrad Kongresu tysiące robotników w fabrykach i zakładach pracy w miastach i osiedlach całego kraju.

Komitetu prof. Joliot Curie na czele. zgromadzeni delegaci wita- ją ich, stojąc, długotrwale serdecznie owacją, po czym wielka

Na Warcie Pokoju

Jak Józef Zygar uczcił Kongres

11 godzin zamiast 3 dni

Wspaniały rekord montażowy

KATOWICE. Pod blaszanym dachem jednej z walcowni wiszą trzy suwnice jak potworne pajaki poruszające się raz po raz ze zgrzytem po stalowym przedziwie jezdni. Podjeżdżają nad dół grzewcze, wylapują rozżarzone bloki i podają je na walcarki.

Wszystko jest dobrze, dopóki suwnice są w porządku, ale właśnie w ostatnich dniach zaszła potrzeba remontu jednej z trzech suwnic i to właśnie tej, która porusza się w środku. Chodziło o wymontowanie starej wieży ruchomej, wózka i kosza i zamontowanie takich samych nowych elementów. Normalnie na przeprowadzenie takiego remontu potrzeba było 3 dni, gdyż suwnicę należało spuścić na jezdnię, potem przeprowadzić montaż i dopiero wciągnąć ją z powrotem na górę.

Sprawa była jednak bardzo pilna, gdyż na walcowni przeprowadzano remont, przy czym załoga zobowiązała się skrócić jego termin z 8 do 3 dni. W tym samym czasie należało przeprowadzić „manipulację” z suwnicą, która jako czasowo niedatna do użytku hamowałaby tok pracy na uruchomionej po remoncie walcowni.

Kierownictwo warsztatu naprawczego suwnic ze względu na pilność sprawy zaplanowało remont suwnicy na 24 godziny, przy czym do pracy użytych miało być 18 robotników.

Ale wtedy wystąpił na widownię Józef Zygar...

SUWNICA MUSI „PODSKOCZYĆ”
Józef Zygar jest przodownikiem warsztatu naprawczego suwnic i ma, jak mówią o nim koledzy, „olej w głowie”.

— Dajcie mi 14 ludzi — powiedział kierownikowi warsztatu — a ja całą historię zrobię za 12 godzin.

— Nie gadajcie byle czego, bo nie dadcie rady — podskoczył kierownik.

— A dam — nie bójcie się, dam — upierał się Zygar.

— Ależ człowieku! — Spuścić suwnicę z jezdni...

— A kto powiedział, żeby ją spuszczać — przerwał Zygar. — Trzeba, żeby suwnica „podskoczyła”, to wszystko pójdzie jak po maśle.

I Zygar zaczął tłumaczyć swój plan. Początkowo kręcono głowami, ale potem postanowiono: niech Zygar spróbuje — może się uda...

— Co znaczy: może — zachnął się ambitny przodownik — musi się udać! Zobaczymy, jak będzie „grało”.

TRZEBA POKRĘCIĆ GŁOWA...

— Trzeba trochę pokręcić głową, a każda robota może być zrobiona prędzej i lepiej — pogadywał do towarzyszy Zygar, przystępując do realizacji swego pomysłu. — Poco spuszczać suwnicę, kiedy ona na dole będzie zawadzała, trzeba to zrobić inaczej...

Czternastu ludzi pod kierownictwem Zygara zabrało się nocą do roboty. Nocą, żeby jak najmniej przeszkadzać w kończonych pośpiesznie pracach remontowych na walcowni. Zygar zaczął otworzyć blaszany dach hali nad suwnicami. Potem odmontowano wieżę, kosz i wózek, ustawiono koźły i przy pomocy wielokrążków podniesiono potężną, 30-tonową suwnicę tak, że pod nią mogła przejechać potrzebna w ruchu druga suwnica, stojąca dotąd pod ścianą.

Wszystko „grało” lepiej, niż to przewidywał Zygar, bo całą manipulację ukończono nie w 12 ale w 11 godzin.

NA CZĘŚĆ KONGRESU!

— Musiałoby się udać — mówił nam uczestnik Zygara — bo wszyscy ludzie robili, jak szatani. Jak zrozumieli o co chodzi, to im się robota mięła w rękach. A wlecie, czemu tak robili? Bo widzieli, że robotnicy wszystkich oddziałów produkcyjnych wylazą z siebie, aby dać jak najwięcej produkcji dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. My nie możemy nic wyprodukować, ale za to

Tajne rokowania

między sztabem Mac Arthura a rządem japońskim

MOSKWA. (PAP.) W depeszy z Szanghaju agencja TASS donosi, że z Tokio nadeszły wiadomości o tajnych pertraktacjach łączących się obecnie między sztabem Mac Arthura a rządem japońskim w sprawie projektu porozumienia wojskowego USA i Japonii.

Projekt ten przewiduje, że wojska amerykańskie w składzie trzech dywizji będą kontynuowały okupację

Japonii w ciągu 30 lat, i że liczebność tzw. rezerwowego korpusu policji w Japonii zostanie zwiększona trzykrotnie. Korpus ten otrzyma nowoczesną broń i będzie znajdował się de facto pod kierownictwem USA chociaż kierownictwo amerykańskie będzie zamaskowane firmą ONZ.

Dalej projekt przewiduje, że między Japonią a reżimem południowokoreańskim zawarty zostanie pakt antykomunistyczny i że Japonia weźmie udział w montowanym przez USA agresywnym pakcie Pacyfiku. Stany Zjednoczone mają w myśl projektu zaopatrzyć wojska japońskie w całe niezbędne uzbrojenie. Japonia ma otrzymać pożyczkę na cele wojskowe w sumie co najmniej milarda dolarów.

Dotkliwe straty

Amerykanów i lisymanowców na froncie koreańskim

PEKIN. Z Korei donoszą, że komunikat dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej podaje, iż w ostatnich tygodniach wojska amerykańskie i lisymanowskie poniosły w toku walk w Korei północnej poważne straty.

Komunikat stwierdza, że jednostki koreańskiej armii ludowej i walczące u ich boku chińskie oddziały ochotnicze uderzają plany napastników amerykańskich, którzy zamierzali przed dniami 1 listopada zająć całą Koreę północną i dotrzeć do granicy Chińskiej Republiki Ludowej. W wyniku silnych ciśnień, zadanych przez wojska koreańskie i chińskie, oddziały nieprzyjacielskie musiały wycofać się na południe od rzeki Czongczon. W ciągu 2 tygodni, do 8 listopada

br., wojska ludowe rozbiły całkowicie 24 bataliony amerykańskie i lisymanowskie oraz zadaly dotkliwe straty 13 dalszym batalionom.

Straty napastników wyniosły w tym okresie w zabitych i rannych 8.802 żołnierzy i oficerów, w tym 2.894 żołnierzy japońskich.

4.348 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich dostało się do niewoli, w tym 497 Amerykanów. Wśród jeńców znajdują się dwaj majorzy amerykańscy i trzech japońscy oficerowie.

Wojska ludowe zdobyły 70 dział o kalibrze 105 mm oraz 458 dział lekkich, 289 karabinów maszynowych, 4 samoloty i 12 czołgów. Zniszczono 9 samolotów nieprzyjacielskich i 21 czołgów.



Oskar Abbiati — przewodnicząca sekcji kobiecej delegacji włoskiej, członek KC Komunistycznej Partii Włoch, długoletni więzień faszystowskich obozów koncentracyjnych

Fot. Kolkiewicz



W „republice bonnskiej”, rządzonej przez podlegaczy wojennych, nawet dzieci wychowują się w duchu militarnym: pistolety i armatki, czołgi i karabiny, sztylety i bomby (u góry) — oto zabawki jakimś przemysł bonnski obdarowuje dzieci, aby już od najmłodszych lat oswiecił z narzędziami zagłady. — W Niemieckiej Republice Demokratycznej dzieci bawią się zwykłymi dziecięcymi zabawkami (poniżej) i wychowywane są w duchu pokojowego budownictwa.

OBRAZY i obrázky „Gluchoniemy“

Nie ma dnia, aby w jadłodajniach katowickich w czasie posiłków nie zjawiały się typy nawskroś zdrowe, wyciągające ręce po jamużnę. Ten i ów, nie zastanawiając się nad tym, że toleruje próżniactwo, aby się pozbyć natętu rzuca do kapeluszka monetę. Czasami kieruje ludźmi i litość. Bo żebracy są różni. Jeden udaje inwalidę, inny trzęsie się jak paraliżik, lub kartką sygnalizuje gluchoniemy.

Chcąc się przekonać, co robi taki „gluchoniemy“ po uzbieraniu większej kwoty, postanowiłem zainteresować się jego dalszymi losami. Udałem się za nim w wędrowną. Nie trwała ona długo. Po obejrzeniu jeszcze jednego lokalu, „gluchoniemy“ wszedł do jednej z prywatnych kłan przy ul. Młyńskiej, stanął przy bufecie i najnormalniejszym głosem zażądał podania mu „sejki“ wódki.

Wypił jedną, prosił o piwo, potem wypił drugą, popił piwem. Rozkładając się po gablocie, wybrał sobie kanapkę i zaczął podać trzecią „sejkę“. Zapłacił, zapalił papierosa i zadowolony, wyszedł z lokalu, jak najnormalniejszy gość.

Żyć, w dobie wyczerpanej pracy i zbierawego wysiłku całego narodu tego rodzaju trutnie społeczne i zawodowe lenie winny zniknąć jak najzupełniej, a za ich miejsce mogą być nowodniem odpowiednie czynności.

W kolejnictwie coraz więcej kobiet

Szeroka sieć kursów specjalnych
Przeszkolono i awansowano ostatnio
230 robotnic w różnych działach

Z każdym dniem zwiększają się zastępy kobiet, zatrudnionych w zawodach, w których dotychczas kobiety nie pracowały. Takimi zawodami były różne działy pracy w kolejnictwie. Obecnie Polskie Koleje Państwowe zorganizowały szeroką sieć kursów szkolenia zawodowego kobiet. Ukończyło je już 2.230 robotnic. Zo stały one skierowane na stanowiska dyżurnych ruchu, konduktorek, pomocniczek maszynistów, spawaczy, magazynierów itp.

Na trasie Kętrzyn — Węgorzewo w woj. olsztyńskim pracuje w charakterze maszynisty parowozowego Genowefa Boronowska. Jest ona pierwszą w Polsce kobietą na takim stanowisku.

W kolejowych zakładach wiele kobiet pracuje przy strugarkach, obrabiarkach, wiertarkach oraz przy obsłudze wózków elektrycznych. Przy pracach tych wyróżniają się w Gdańsku robotnice: Ziółkowska, Komorowska, Piassecka i Tworek.

W Szczakowej, DOKP Kraków pomocniczymi maszynistami są: Maria Stryszewska i Aniela Stefańska.

Dziewczęta uczą się modelarską okretowego

Realizując zobowiązania państwowe, Liga Morska w Szczecinie uruchomiła modelarnię okretową. W modelarni kształcą się dwa zespoły, liczące łącznie 30 osób, wśród których znajdują się 5 dziewcząt. Ku czc. II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju, Zarząd Okręgu zobowiązał się zorganizować dodatkowy zespół składający się wyłącznie z kobiet.

fali dnia KŁOPOTY LOKAJA

Postulacie i gorliwie wypełniając rozkazy swych dolarowych chlebodawców, rząd brytyjski przy użyciu brutalnych, policyjnych metod wygnał z ziem angielskiej Kongres Pokoju — delegatów całej ludzkości, którzy w imię najsłabszych i najsłabszych, przysięgających naszym czasem, zjechali do Sheffield, aby opracować metody powszechnej mobilizacji świata do walki o pokój.

Lokajka gorliwie i łaskawie laburzystowskiego, który pozostając na usługach burżuazji, ma cześć nazywać siebie rządem „robotniczym“, wywołała łaskawe pochwały z Atlantyku, z królestwa giel.

Tak więc reakcyjny dziennik „New York Herald Tribune“, poklepując po ramieniu „pana Attlee i Co stwierdza, że „rząd angielski mając za zadanie wypędzenie Kongresu Pokoju, był w trudnej sytuacji, bo musiał lawirować między Scyllą „demokratycznej wolności słowa i zgromadzeń“, a Charybdą „bezpieczeństwa państwa“.

Taktykę tę pochwała również inny dziennik amerykański, „New York Times“, pisząc, że „premier brytyjski pokazał“, iż potrafi zagrać w Młot i młot z delegatami na II Światowy Kongres Pokoju. Ta uwaga reakcyjnego dziennika amerykańskiego jest bardzo trafna. Premier Attlee — lokaj imperializmu — na rozkaz z Waszyngtonu usiłuje grać w kotka i myszkę z całą ludzkością, która reprezentuje delegaci na Kongres Pokoju. Ale jeśli angielski imperializm z powodzeniem przywrócić można do drapieżnego

SISAŁ ZWYCIĘŻYŁ w konkurencji z włóknem banana

Świebodziczcy liniarze przełamali konserwatyzm polskich rybaków na Bałtyku

Sisał — to włókno agawy meksykańskiej, używane do wyrobu sznurów i lin. Manila jest włóknem banana „tekstynowego“, rosnącego również w ciepłych krajach, służące też do produkcji sznurów i lin.

Z manili produkują sieci rybackie i okrętowe olinowania. Manilaowe sieci zyskały sobie w świecie sławę. Sieci z manili uważali i rybacy polscy za najlepsze.

Ale z manili produkują sieci Anglii. W Polsce produkuje się sieci z sisału.

Na dalekich połowach spotykali się rybacy polscy z szwedzkimi, holenderskimi, angielskimi. Tamci mieli sieci manilowe — nasi często mieli: obfity połów lub przedmiot upragniony przez obcych. Na pełnym morzu odbywał się handel. Polscy kutry wręcały do brzozy z manilowymi sieciami. Na szwedzkie sieci rybacy nie chcieli patrzeć. I chociaż „Dalmor“ uporczywie wprowadzał do obrotu sieci sisałowe, na ku trzech ciągle widać było manile.

Niech nikt nie sądzi, że to, co dzieje się nad Bałtykiem nie obchodzi

mieszkańców Śląska. O wielkim konflikcie sisał — manila, dobrze wie dzielni ludzie z Świebodzickich Zakładów Lin i Powrozów. Zakłady Świebodzickie są jedną z czterech wielkich fabryk kombinatu, mającego swą siedzibę w Bielsku. Na terenie technicznej jaka odbyła się w Bielsku poruszonego sprawę sieci rybactwa.

OLEINA DZIAŁA CUD...
— Rybacy zarzucają sieciom z sisału, że są mało elastyczne, mało odporne i trudno wiązać się. Niech nadarzą rozważyć tę sprawę i niech każdy wypowie się na ten temat.

Zgromadzeni na nadzwyczajnym nocy i mistrzowie wiedzieli, co oznacza to zaproszenie. Nie pierwszy raz narada techniczna rozwiązywała trudne problemy produkcji. Zresztą — nie zaskoczyło ich wezwanie do dyskusji. Każdy z nich opracowywał niejednemu projekt, każdy eksperymentował.

Ostatecznie spreparowano płyn zwany oleiną. Świebodziczcy liniarze powrócili do fabryki z zadaniem za stosowania oleiny i przeważania szal zwycięstwa na stronę sisału.

Bardzo szybko spórzyli następną bacz, że sieci z sisału stały się dziwnie miękkie, trwałe i dały się wspaniale wiązać. A przy tym... sisał jest niemal o połowę tańszy od... naszych rodzimych konopi, a co dopiero mówić o manili!

Sieci z sisałowego sznurka produkowanego przez świebodzickich robotników zwyciężyły. Handel na pełnym morzu ustał.

A MARIA STACH UCZY
MŁODSZYCH
Sieci musiał zwyciężyć. Robi przecież to sznurki przykładna, bożona żałoga świebodzickiej fabryki.

Taka żałoga, która nie rozmawia nigdy poniżej 100 proc. miesięcznego planu, ale często powyżej 120 proc. Marysia Stach pracuje tu już od 3 lat. Zaczęła obsługiwać przędzarkę, gdy miała 17 lat. Dziś nie ma sobie równej prządki. Przy swej maszynie nie stoi sama — otacza ją kilka młodych dziewcząt. Marysia uczy nowicjuszek trudnej pracy prządki, uczy cierpliwości — tłumaczy i tak pracując — osiągnęła w październiku swoje najwyższe dotychczas przekroczenie normy. Nadal będzie uczyć nowicjuszek — a jednak zobowiązała się dla uczczenia II Kongresu Pokoju zwiększyć wydajność pracy o 3 proc.

Albo ZMP-ówka Zofia Kotarba. Mała, niepozorna, cichutka dziewczynka. A przy automacie nikt jej nie dorówna — zwłaszcza, że obsługuje dwie maszyny. Dotychczas była najlepszą w zakładach. Przerabiała na pierwszym automacie 37,5 kg przędzy, na drugim 30 kg. Teraz na pierwszym przerabia o 5 kg więcej, a na drugim o 2,5 kg więcej.

A brigada Wiesława Bystrzyckiego produkowała poprzednio 200 metrowe liny przez sześć godzin dziennie. Pozostałe dwie godziny brigada zużywała na zwijanie wyprodukowanych liny. Teraz brigada zwija liny inaczej. Dwu linarzy zwija z jednej strony linarni. Dwu z drugiej. Zwijanie trwa tylko godzinę. Czas produkcji zwiększył się do 7 godzin.

— Musimy się spieszyć — mówi Maria Stach. Musimy dostarczyć na szym rybakom dużo sznurka — dużo sieci. Żeby wszyscy w kraju mieli pod dostatkiem ryb.

Musimy się spieszyć — wyjaśnia Zofia Kotarba — bo produkcja musi być coraz większa. To jedyna droga do dobrobytu.

Choroby to nie tylko „przywilej“ ludzi

O zwierzętach też trzeba pamiętać

Osiągnięcia i kłopoty lecznic specjalnych

Katowice (rl). Nie ma potrzeby wyjaśniać, jak ważne znaczenie dla gospodarki państwowej posiada lecznictwo zwierząt. Wiemy np. że w wielu wypadkach często jeszcze niezastąpiona siła pomocą — koń, ginie na skutek choroby jamy brzusznej, jeśli szybko nie nastąpi interwencja lekarza. Wiemy, że u nieleczonych krowy spada ogólnie wydajność mleka i że zaniedbana nosówka może spowodować prawdziwy pomór psów. Od niejednej choroby, która mogłaby spowodować trudności na rynku wewnętrznym uratowały nas masowe szczepienia trzody chlewnej i bydła.

Szczepieniem i leczeniem zwierząt zajmują się specjalne lecznice, na których rozwój państwo wydało i wydaje ogromne sumy. Przed wojną instytucje takie nie

były u nas znane, a do nielicznych prywatnych lecznic nie każdy miał dostęp. Obecnie Plan 6-letni przewiduje ogromny rozwój sieci lecznic. Będą one istnieć w każdym mieście powiatowym i wojewódzkim, a poza tym zostanie założonych szereg specjalnych punktów leczniczych.

Mimo przemysłowego charakteru woj. katowickiego i tu lecznice dla zwierząt mają ogromne znaczenie. Na Śląsku trzyma się znaczną ilość koni, psów, świń, drożyny robotniczej, często hodują kozy i króliki. Wystarczy powiedzieć, że jedna lecznica obsługuje przeciętnie miesięcznie, łącznie ze szczepieniem: 60 koni, 70 sztuk bydła, 530 świń i około tysiąca psów.

W woj. katowickim istnieją także wzorowe lecznice, jak w Cies-

zynie, w Strzelcach, Częstochowie i Lublińcu, szereg jednak lecznic znajduje się w stanie opłakanym, głównie z powodu trudności lokalowych. W Dobrodziem naliczono pięćdziesiąt, w pokój hotelowym, w którym lekarz musi przechowywać lekarstwa w wartości ponad 2 miliony zł! (w starej walucie). W Bytomiu mamy do czynienia z przedziwnym paradoksem. Lecznicą znajduje się tam aż na trzecim piętrze Ponieważ oczywiście koń czy krowa tak wy soko nie zajdzie, lekarz musi schodzić do zwierząt na dół, po zbadać go na leżarku na górę i z powrotem. Takie wędrowki bardzo utrudniają pracę.

Dziwnym jest fakt, że stolica województwa — Katowice właściwie nie posiada lecznicy dla zwierząt, nie można nią bowiem nazwać szczupłego lokalu przy ul. Francuskiej 4 na II piętrze. Stara no się stworzyć lecznicę w baraku przy ul. Bankowej, jednak pomieszczenie to oddano na inne cele. O tym, że w Katowicach powinna istnieć wzorowa lecznica świadczy fakt, że na terenie miasta znajduje się około 1.200 koni i 3.000 psów! Jeden lekarz nie może sobie z tym wszystkim dać rady.

Ostatnio przystąpiono do budowy wzorowej lecznicy w Rogoźniku (pow. Będzin), jednak SPB z niezrozumiałych powodów mimo ustalenia terminu, wstrzymało roboty. Na koniec trzeba zauważyć, że wszystkie lecznice doskonale zaopatrzone są w bogaty asortyment leków i narzędzi.

Tysiące kilometrów bez remontów

Długofalowe zobowiązania kierowców katowickiej Dyr. PKP

KATOWICE (js). Kierowcy samochodów i pracownicy warsztatów, zatrudnieni w Samochodowym P.K.P. w Katowicach, na nadzwyczajnym zebraniu postanowili uczcić Rocznicę Rewolucji podjęciem następujących długofalowych zobowiązań:

Kierowca Wiktor Hadziński zobowiązał się do przejeżdżania 120.000 km bez średniej naprawy i generalnego remontu na samochodzie osobowym marki „Chevrolet“. Jego kolega, Stefan Pladecki, 80.000 km bez generalnego remontu na samochodzie osobowym „Skoda“.

Kierowca Augustyn Macher przedzielił na samochodzie osobowym „Citroen“ 80.000 km bez średniej naprawy i generalnego remontu. Kierowca Gerard Gajdosz na samocho-

— I do pokoju na całym świecie, dodaje Bystrzycki Pracą walczymy o pokój — o swobodną pracę dla nas i spokojne połowy dla rybaków. — Nasz sisał zwyciężył manile. Na szach parze zwyciężył — podsumowuje krótko, wysunęty na kierownika technicznego Wacław Filiks — ten właśnie, który pierwszy zastosował oleinę.

Szyb „Piast“ pierwszą wśród załóg dolnośląskich

NOWA RUDA. Największą wydajność pracy w Dolnośląskim Zjednoczeniu Węglowym osiągnęła w roku bieżącym załoga szyb „Piast“ w kopalni „Nowa Ruda“.

Szeroko rozwinięte współzawodnictwo między brigadami ścianaowymi, zespołami chodników, pochylami i transportu wpłynęło na podniesienie do 120 proc. średniej wydajności pracy całej załogi szyb „Piast“. W styczniu dzienne wydobycie węgla na szybie „Piast“ wynosiło około 150 ton, a we wrześniu br. wzrosło do 260 ton przy niezmienionej obsadzie załogi. W lipcu br. dzienne wydobycie wynosiło na jednego górnik 1.495 kg węgla, a we wrześniu — 1.530 kg.

Nowelizacja procedury cywilnej

Udział ławników we wszystkich sprawach oraz szereg innych zmian wprowadza nowa ustawa

KATOWICE (js). Ustawa o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych, jest ważnym ogniwem reformy wymiaru sprawiedliwości, wprowadza bowiem zasadnicze zmiany do procedury cywilnej. Najważniejszą z tych zmian jest wprowadzenie, zamiast trzech — dwóch instancji sądowych. Sądami pierwszej instancji są sądy powiatowe i wojewódzkie, przy czym do właściwości sądów powiatowych należą wszystkie sprawy cywilne, z wyjątkiem pewnej kategorii spraw, zastrzeżonych dla sądów wojewódzkich. Sądy wojewódzkie, jako pierwsza instancja, będą rozpoznawały sprawy o prawa majątkowe, sprawy z zakresu prawa rodzinnego, jak rozwód, unieważnienie małżeństwa, zaprzeczenie ojcostwa — z wyjątkiem spraw o ustalenie ojcostwa.

Spórów spraw majątkowych, do właściwości sądów wojewódzkich, jako pierwszej instancji będą należały sprawy, których wartość przedmiotu sporu przekracza 7.500 złotych, jedną ze stron jest Skarb Państwa, lub inny przedmiot, podlegający arbitrażowi gospodarczemu.

Przypomnieć należy, że Ustawa o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, wprowadza zasadę udziału ławników w rozpoznaniu wszystkich spraw karnych i cywilnych pierwszej instancji, realizując w ten sposób w szerokim zakresie postulat wzmożenia udziału mas pracujących w wymiarze sprawiedliwości.

Sądami drugiej instancji są sądy wojewódzkie, które rozpoznają środki odwoławcze od orzeczeń sądów powiatowych i Sąd Najwyższy, który rozpoznaje środki odwoławcze od orzeczeń sądów wojewódzkich, jako pierwszej instancji.

Istotną zmianą w stosunku do dotychczasowego stanu prawnego sta-

nowi przekształcenie środka odwoławczego, którym staje się obecnie rewizja w miejsce dotychczasowych środków odwoławczych — apelacji i kasacji. Nowela wprowadza zupełnie nową, jeśli chodzi o sprawy cywilne, instytucję nadzwyczajnej rewizji. Nadzwyczajną rewizję od każdego prawomocnego orzeczenia, kończącego postępowanie w sprawie, założyć może Minister Sprawiedliwości lub Generalny Prokurator Rzeczypospolitej, jeśli orzeczenie narusza interes Państwa Ludowego, albo po wzięciu zostało pogwałcenie istotnych przepisów prawa. Nadzwyczajną rewizję wnosi się do Sądu Najwyższego.

Ustawa przewiduje udział prokuratora w sprawach cywilnych. Prokurator może wytaczać wszelkie powództwa oraz brać udział w każdym stanie sprawy, toczącym się z czegośkolwiek powództwa, jeżeli według jego oceny wymaga tego interes Państwa Ludowego.

Na dotychczasowy proces cywilny wchodziły elementy formalizmu i porządkowości trybu postępowania. Składowe te przekazy likwiduje całkowicie omawiana tutaj przez nas nowela. Wzorem prawa radzieckiego, dążąc do wykrycia prawdy materialnej — ustawa o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych poważnie zwiększa inicjatywę sądu, która w państwach burżuazyjnych jest skrepowana w bardzo wysokim stopniu. W myśl tej noweli — sąd może dopuścić dowody, niepopołane przez strony, a nawet dowody, których dopuszczenie strony się sprzeciwia, może także przeprowadzić z urzędu stosowne dochodzenie.

Istotną zmianą stanowi przepis, iż sąd nie jest związany uznamiem na uznanie, jeżeli znajduje ono uzasadnienie w okolicznościach sprawy. W tym, w pewnych przypadkach np. gdy chodzi o należność z tytułu alimentów, o roszczenie odwoławcze z tytułu czynów niedozwolonych oraz w sprawach, których powodem jest Skarb Państwa — sąd nie jest związany granicami powództwa, może zatem zasadzić należność ponad żądaną powoda, jeżeli z całokształtu dowodów wynikać będzie, iż należy się więcej.

Pierwszy pomysł nowatorski w stołarskim znajdzie zastosowanie w skali ogólnokrajowej

KRAKÓW. Ostatnio do klubu Racjonalizacji i Techniki Pracy przy Zjednoczeniu Krakowskich Państwowych Przedsiębiorstw Bu-dowlanych w Krakowie wpłynął pomysł racjonalizatorski: stolarka z Ośrodka Produkcyjnego w Zakopanem — Daniela Gąsienica.

D. Gąsienica skonstruował specjalny szablony do wbijania różników okennych. Jest to jeden z pierwszych pomysłów nowatorskich w dziale stołarskim. Dotychczas odmierzano kątowniki na ramie okiennej a następnie dopiero odbywało się stopniowe doładowanie, zabierające stolarzowi dużo czasu. Obecnie specjalne noże szablony przecinają szybko drzewo, skracając wybitnie czas pracy.

Skonstruowany przez Daniela Gąsienicę szablony zaoszczędzą czterech stolarników Zjednoczenia Krakowskiego PPB 1.100 godzin pracy miesięcznie.



W wielu gospodach i jadłodajniach bardzo często wynikają spory pomiędzy obsługą i konsumentami na tle braku drobnych.

Zachodzi pytanie, która ze stron obowiązująca jest posiadać dostateczną ilość bilonu, aby do tych nieporozumień nie dochodziło? (js)

Nie chcemy więcej ruin i zgłiszcz!

Zapewnić spokojną i twórczą pracę

Na placach i ulicach, na domach mieszkalnych i gmachach urzędów widnieją na niebieskim tle biały gołąb pokoju. Na wysokościach masztach powiewają flagi. Wzrost obok siebie sztandary czechosłowackie, angielskie, węgierskie, radzieckie, polskie, chińskie, amerykańskie, francuskie, sztafety narodów całego świata, bo wszystkie narody biorą udział w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju.

Warszawa ustrój się święte, aby godnie uczcić II Światowy Kongres Pokoju. Wszędzie czerwienią się i niebieszcą wielkie transparenty. Napisy głoszą: „Pokój zwycięży wojnę!”, „Zadajmy zakaz broni atomowej!”, „Na szczytach okiennych, na murach setki i tysiące różnorodnych napisów. Na wszystkich powtarza się jedno słowo i bez względu na

Po naukę do portów

Związku Radzieckiego

Dzięki staraniom Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zarządzie Portu w Szczecinie, 3 pracowników portowych wyjedzie do Związku Radzieckiego, by zapoznać się z pracą portowców radzieckich.

Portownicy szczecińscy oglądają nowoczesne urządzone porty Związku Radzieckiego oraz zapoznają się z osiągnięciami radzieckich towarzyszy w ruchu państw zorientowanych na nowatorskim. Nabyte doświadczenie zastosują po powrocie w porcie szczecińskim.

Na szczycie Rysów

powiewa Sztandar Pokoju

ZAKOPANE. 12 osobowa ekipa członków Klubu Wysokogórskiego zrealizowała swe zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W dniu 15 bm. o godzinie 11.40 ekipa zstąpiła „Sztandar Pokoju” na Rysach, najwyższym szczycie polskich Tatr, na pograniczu polsko-czechosłowackim. Ekipa dokonała tego wyczynu, mimo szalejącej burzy śnieżnej i spadających lawin.

W skład ekipy wchodził: kierownik — Wawrzyniec Żuławski, kompozytor i chórowy alpinista polski, Tadeusz Nowicki, ZMP-owiec, Hanna Kuralińska, Tadeusz Giełwałt — górnik z Zakopanego, Władysław Ryl i Eugeniusz Strzebiński — robotnicy z Zakopanego, dr Radwańska-Paryska — przewodnik górski, Witold Paryski — red. „Ta temika”, Zenon Węgrzynowicz — student U. J., Tadeusz Pawłowski — kierownik Tatrzńskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Krystyna Jakubowska oraz Krzysztof Brun, motocyklowy mistrz polski.

Wyprawa o tej porze roku i po ostatnim wietrze halnym była nie-

Wszystkim ludziom na całym świecie — to zadanie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

to czy pisze się je: pokój, peace, paix, mir, paz, frieden — znaczy to samo, znaczy nieubłaganą walkę z wojną i z tymi wszystkimi, którzy chcieliby ją rozpętać.

Nie chcemy więcej ruin i zgłiszcz, chcemy w spokoju budować nowe życie. Tak niedawno jeszcze palili się nasze miasta i wsie, ginęli najbliżsi. Wiemy co znaczy wojna i dlatego ze wszystkich sił walczymy o pokój — mówią murarz Kaniwski, zatrudniony przy budowie MDM. — Chcemy budować nowe domy, coraz więcej domów, ale nie chcemy budować po to, aby imperialiści zniszczyli naszą pracę.

Pęki czerwonych, czerwono-białych i niebieskich szturmówek zatkniętych na wieżach wyciągowych i rusztowaniach nowych domów.

Furkocą na wietrze, a ponad nimi leci, rozpościerając szeroko białe skrzydła — biały gołąb — symbol Pokoju. Rosną w górę mury, powstają nowe domy — dzieło pokojowej, twórczej pracy; i tej twórczej pracy milionów prostych ludzi w Polsce i na całym świecie broni II Światowy Kongres Pokoju, który rozpoczyna w Warszawie swe obrady.

— Jakże śmieszny jest ten pan Attlee jeśli myśli, że przez swoje

szkany potrafi zahamować i osłabić budowę pokoju — mówi Jan Pospiełak — robotnik, pracujący przy dekoracji placu Zwycięstwa. — Mimo szyskan i utrudnień rząd brytyjski, Kongres i tak się odbędzie i zdemaskuje niecień po czynianiu podstępów, tyle tylko, że zamiast w Anglii będziemy mieli Kongres w Polsce, w Warszawie.

Wyrażając oburzenie z powodu szyskan rządu brytyjskiego, które uniemożliwiły odbycie się Kongresu w Anglii, lud Warszawy cieszy się jednocześnie, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się właśnie w Warszawie, w mieście, które wojna niemal całkowicie zburzyła, a

które dziś odbudowuje się i rozwija w błyskawicznym tempie, dzięki pracy całego narodu.

Z Warszawy rozlegnie się potężny głos narodów, zdecydowanych narzucić pokój podległom wojennym, pragnącym nowej zawieruchy wojennej, nowych ruin i zgłiszcz.

Powoli wtacza się na stację pociąg. Na przodzie wiekłej lokomotywy widnieją napisy: „Pokój”. Tym pociągiem przybyły na Kongres pierwsze delegacje obrońców pokoju.

Okrzykami: „Niech żyje pokój” wita lud Warszawy przybyłe delegacje: radziecką, chińską, koreańską i delegację jugosłowiańskich bojowników o pokój. Z radością witają warszawiacy, z radością wita naród polski delegatów przybyłych na Kongres, wiedząc, że obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju otworzą nowy etap w walce o trwały pokój. (St)

Kwestia kobieca przestała istnieć w kraju zwycięskiego socjalizmu

„Kobiecie w ZSRR przysługują równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego — głosi konstytucja Związku Radzieckiego”.

Ta zwięzła formuła prawa wyraża, jaka rola przypada kobiecie w ZSRR, kobiecie, przed którą Rewolucja Październikowa otworzyła nowe drogi, nowe szerokie perspektywy.

W Rosji carskiej, bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju, życie kobiety było ciężkie i upokarzające. Wykształcenie posiadały jedynie niewiasty ze ster zamożnych. 87 proc. kobiet było analfabetkami. Kobieta zamężna nie posiadała własnego paszportu i figurowała w paszporcie męża, nie miała prawa zmieniać miejsca zamieszkania bez zezwolenia swego „pana i władcy”, nie mogła dysponować swym mieniem. Kobieta wiejska nie miała prawa posiadania kawałka własnej ziemi.

Rewolucja Październikowa wypłeniła burżuazyjne teorie o niepełności wartościowości kobiety, o wyższości umysłowej mężczyzny itp. Aby jednak umożliwić kobiecie pełny udział we wszystkich dziedzinach życia społecznego, należało do gruntu zmienić warunki jej bytu, a przede wszystkim wychować ją ideologicznie, uświadomić społecznie i politycznie, umożliwić dostęp do wiedzy i specjalizacji zawodowej.

„Dla całkowitego wyzwolenia kobiety i pełnego ich równoprawnego udziału w życiu państwa — konieczne jest — mówi Lenin — stworzenie gospodarki społecznej i udział kobiet w ogólnej pracy twórczej. Wtedy kobieta zajmie takie same miejsce w społeczeństwie, jak mężczyzna”.

Aby kobieta mogła zająć takie same miejsce w społeczeństwie, jak mężczyzna — należało pomóc jej w spełnianiu obowiązków społecznych, w wychowywaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Stołówki, żłobki, przedszkola — oto środki — mówi Lenin — które mogą uczynić kobietę wolną, mogą zmniejszyć i wyeliminować zupełnie

jej nierówność w stosunku do mężczyzny w dziedzinie pracy i w życiu społecznym.”

Kobieta, która nie ma przy kim zostawić swego dziecka, albo zostawia je pod niefachową opieką, kobieta, która musi myśleć o przygotowaniu jedzenia dla całej rodziny — nie może oczywiście poświęcić się z całym spokojem i oddaniem jakiegokolwiek pracy. Toteż od pierwszej chwili rząd radziecki przywiązywał wielką wagę do rozbudowy sieci żłobków i przedszkoli, do zakładania stołówek, do rozwoju opieki nad matką i dzieckiem.

Nowe metody budownictwa mieszkaniowego

W Moskwie rozpoczęto zakładanie fundamentów, na których powstanie sto wielkich, liczących po 8-14 pięter gmachów, budowanych metodą prętmysłową. Zorganizowana w stołecznym Domu Architekta wystawa, poświęcona budownictwu wielopiętrowych gmachów, obejmuje wielką ilość eksponatów, pokazujących metody nowego budownictwa, polegającego na składaniu budynku z poszczególnych części produkowanych w zakładach przemysłowych. Na placu budowy montuje się dom z gotowych części. Z wielkich płyt żelbetonowych, które stanowią gotową część ścian, już otykowane i uszczelnione. Wykorzystując przy budowie takie płyty, skracają się czterokrotnie czas budowy i unika się takich robót jak tynkowanie, układanie cegieł i oblicowywanie. Te nowe metody umożliwiają budowanie wielopiętrowych domów w niespełna trzy miesiące.

Kwiaty Nicei dla Warszawy

GENEWA. „Humanite” donosi, że ogrodnicy Nicei postanowili wysłać wagon kwiatów do Warszawy.

Przypuszczam — pisze autorka artykułu Simone Tery — że wysłali by oni te kwiaty do Sheffield, gdyby odbył się tam Kongres Pokoju. Obecnie jednak Attlee nie będzie miał tych róż, a tylko kolce.

Widzę te kwiaty z Nicei — pisze, dalej Tery — w getto warszawskim — świadectwie barbarzyństwa najeźdźców. Widzę je na białych domach Warszawy do piero co wykonanych. Ozdobił się nimi, stoły delegatów przybyłych ze wszystkich stron świata aby wykazać, że ustrój kapitalistyczny i socjalistyczny mogą pokojowo współistnieć. W ten sposób zapach i słońce naszego Wzbrzeża Łazurowego świadczą będą o ożywiającej wszystkich dzielnych Francuzów woli walki o pokój.

Czy znacie „język kwiatów”, którym posługiwały się nasze babki? — pyta Simone Tery Przy

pomnę go wam. Zawłec — oznacza wytrwałość: trzymajcie się dobrze, a pokój zostanie ocalony! Mieczki — spotkanie: spotkanie pokojowe oczywiście! Dalia — wdzięczność: dzięki ci Warszavo! Hiacynty oznaczają nadzieję — nadzieję związaną z Kongresem! Azalie — radość kochania, podobnie jak róża. Wszystkie inne kwiaty — mmoza, fiołki, gwoźdźki — mówią tym samym ludzkim językiem. Są ludzie, którzy wysyłają armaty innym krajom a nawet mówią o posłaniu tam bomby atomowej. My wysyłamy kwiaty. Czyż nie jest to piękniejsze? Czyż nie jest rzeczą bardziej prostą kochać się wzajemnie?

Sylwetki delegatów

na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

Pietro Nenni

Syn wieśniaka, Pietro Nenni, miał dzieciństwo ubogie i smutne. Urodzony w Faenzy w r. 1891, wychowany w atmosferze prześlakniętej głęboko tradycjami rewolucyjnymi Mazziniego i Garibaldi, instynktownie opowiedział się do tej partii, która walczyła w jej szeregach aż do chwili wybuchu pierwszej wojny światowej.

Często spadały w tym czasie na Nenniego represje ze strony ówczesnego reżimu. Po zakończeniu I wojny Nenni bierze udział w działalności Partii Socjalistycznej. W okresie walki partii z faszystami Nenni stoi na czele głównego organu partii „L'Avanti”, aż do zamknięcia go przez faszystów.

W ciągu tego czasu zostaje trzykrotnie aresztowany — w r. 1924, 1925 i 1926. Po uchwaleniu praw wyjątkowych jest on zmuszony opuścić kraj. Na wygnaniu został zrealizowany pierwszy układ o jednolitości pomiędzy włoskimi socjalistami i komunistami (1933-1936). W roku 1936 Nenni opuszcza Paryż, by udać się do Hiszpanii, walczyć przeciw gen. Franco. Bierze udział w brygadach międzynarodowych. Jako członek socjalistycznej egzekutywy międzynarodowej — Nenni walczy w latach 1936-1939 przeciwko zdrajcom socjalizmu i różnego rodzaju oportunistom, którzy w tym czasie pod maską pryncypizmu przygotowywali kapitulację Europy, rzucając ją, zwłaszcza przez układ w Monachium, do stóp Hitlera.

Gdy wojska niemieckie zajęły Paryż, Nenni schronił się do wschodnich Pirenejów, gdzie Laval polecił go zatrzymać w marcu 1942 r. Został wówczas skierowany na przymusowy pobyt do miasteczka w Auvergnie, gdzie Niemcy aresztowali go 8 lutego 1943 r. W kwietniu 1943 Nenni zostaje wydany w ręce policji Mussoliniego. Wieziony w Rzymie przez czas pewien, zostaje następnie zesłany na wyspę Ponza.

Dnia 8 września Niemcy zajmują Rzym. W ciągu następnych miesięcy Nenni pracuje nad utworzeniem Narodowego Komitetu Oswobodzenia, którego staje się członkiem jako przedstawiciel partii. Jest to 9 miesięcy trudnej walki podziemnej.

W rok po oswobodzeniu Nenni zostaje wicepremierem, a potem ministrem Republiki. Po proklamowaniu republiki, Nenni pozostaje w rządzie, piastując tekę ministra spraw zagranicznych. Po rozłamie w partii socjalistycznej (styczeń 1947 r.) opowiada się do dymisji, by poświęcić się całkowicie działalności partyjnej.

Obecnie Pietro Nenni jest liderem politycznym Partii Socjalistycznej, przewodniczącym socjalistycznej grupy parlamentarnej i dyrektorem organu partyjnego „L'Avanti”.

Wacław Rzezacz

ŚLEPA ULICZKA

nie pozostawało nic innego, jak tylko powiedzieć również:

— Dobranoc.

Odeszła do swego pokoju, nawet nie ofiarowując mu łagodnego uśmiechu, jakim kobiety z reguły wymawiają się, a który ma oznaczać: — Niestety, mój drogi, nic się nie da zrobić, nie jesteśmy ze sobą jeszcze tak blisko.

Cała ta wycieczka załatwiała swą, niczym omlet, który usmażyliśmy zbyt pośpiesznie. Michał siedział na łóżku i zdejmował obuwie. Zsunął z pięty ciężki but narciarski i pozwolił mu upaść swobodnie na ziemię. Drewniana sosnowa podłoga zadudniła. Zsunął i drugi but, a potem siedział poruszając palcami nóg, aby pobudzić w nich krążenie krwi i pozbawić ich uczucia swędzenia, wywołanego przez wełniane pończochy. Nie był nawet zbyt zmęczony, przeciwnie, chętnie by jeszcze siedział i rozmawiał albo tańczył. Mieli tu bardzo porządną jazz. Ale Wilma przynaglała, by się już znaleźć w swoim pokoju. Zagaił palce nóg, jak gdyby chciał je zaryć w podłogę, gdy sobie przypomniał, z jaką naiwną nadzieją płacił rachunek i siedzi za nią po schodach.

Zapalił papierosa i nie rozbiegając się legł na łóżku. Chwilami wdzykały się tu beczące dźwięki trabki, przytłumione „gruszką”, albo mglawo przeciągłe i osłabłe kwilenie saksofonu. Na dole tańczono. Nie było sensu trapić się wyobrażeniem sobie tego. Mógł po prostu zejść, skoro mu się tego tak chciało, i na pewno znalazłby tancerkę. Najlepiej będzie rozebrać się i spać. Jednak nie mógł się zdecydować na najdrobniejszy ruch. Dopiero

teraz zmęczenie całodziennym pobytem na mroźnym powietrzu zaczęło mu się rozpylać po całym ciele, pętać członki i przestać myśli w miganie na pół zatartych obrazów.

Ciche pukanie do drzwi zastało go na granicy słabnącej woli i świadomości o początku drzemania. Usiadł gwałtownie, otrząśnięty z półsnu, dla którego zapukanie to było rodzicielka, ale i śmierć, i zawołał:

— Proszę.

Weszła Wilma, bez swetra, ale jeszcze w bluzce i spodniach narciarskich. Było to tak niewiarygodne, że Michał nawet nie wstał i patrzył na nią tępo, jak skazaniec, któremu na pięć minut przed wyjściem z celi przyszli oznajmić, że został ułaskawiony.

— Wygląda pan, jakby już spał.

Wreszcie opamiętał się. Wstał i siedł ku niej.

— Wilmo, bardzo ładnie z pani strony, że pani przyszła.

Przysunęła sobie krzesło od stołu i postawiła je przed sobą wcześniej, zanim zdążył do niej podejść.

— Niech pan siądzie tam, gdzie pan siedział. Ja tu zostanę.

Stał i wahał się. Jakkolwiek się przy niej zachował, zawsze potrafiła obrócić to tak, że czuł się jak postrzelony i śmieszny chłopak. Obeszła krzesło i usiadła.

— Niech pan siądzie, proszę — powtórzyła. — Przyszedłem z panem porozmawiać, a jeśli będzie pan tak stał nade mną, nie wypowiem ani słowa. Ale najpierw niech nam pan zapali papierosa.

Gdy pochylał się nad nią, by przytrzymać

plonąca zapalniczkę, zapach jej włosów oszołomił go. Zgasił ogień, opuścił zapalniczkę na ziemię i objął ją z tyłu rękami skrzyżowanymi na jej piersi, zanurzył twarz w fale włosów. Siedziała chwilę bez ruchu, a potem niespodziewanie przebiegła się tak, że piersi jej wśliznęły się w dłoń Michała. Wtedy uniosła ramiona, przyciągnęła jego głowę ku sobie i pocałowała go długim, drapieżnym, gryzącym pocałunkiem.

— A teraz niech pan siada — rzekła odpychając go. — Niech pan natychmiast siada albo odejdź.

— Robi pani ze mnie pajaca — wybuchnął Michał z wściekłością.

Palila już znowu ze śmiechem wypuściła wciągnięty dym.

— Uważam to za wygodniejsze dla siebie — rzekła — aniżeli gdyby było odwrotnie. Zresztą niech pan nie wariuje. Powiedziałam panu od razu, po co przyszedłem, i wcale nie był to pretekst, aby się znaleźć w pana objęciach. Jeśli się pan nie będzie zachowywał rozsądnie, odejdę.

Patrzył na nią chmurnie.

— Wzbudza pani we mnie, Wilmo coś, czego nigdy nie doznawałem. Zdaje mi się, że potrafiłbym panią zadusić. Czy sądzi pani, że to jest miłość?

— Na pewno jest to gadanina, a reszta jest pańską sprawą. Proszę mi powiedzieć, czy w przeddzień tego naszego wyjazdu był u pana rejent Purki?

Zdziwiony takim obrotem spraw, Michał zaprzeczył głową. Notariusz nie był u niego już od wielu tygodni.

Przesunęła popieciniecznie i w zamyśleniu zginała niedopałek papierosa. Nie przypuszczała, że tak ciężko będzie jej zdobyć się na wypowiedzenie tego, co chciała.

— Wspomniał pan swego czasu, że chciałby się ze mną ożenić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cisza rozpełzła się po pokoju. Rolin myślał tępo, urywkami myśli. Podpalę dom, podpalę wszystko, nigdy tego nie dostanę. To jest moje, to jest przecież moje, nigdy nikogo nie okradłem. Cisza upajała się jego strapieniem i rosła. Ten przeciągły szmer, jaki wywoływał gładzik do paznokci, był tylko oddechem tej ciszy. Gdy miała trzy lata, lubiła mi cesać włosy. Nie powinienem był nigdy puszczać jej za granicę. Nade wszystko zaś opanował go strach, że miałby już nigdy nie spacerować wśród świszczących pasów transmisyjnych i nie pochylać się pieczołowicie, po przyjacielsku i z troskliwym zainteresowaniem dla wyniku pracy, poprzez ramiona robotników, przepojony na wskroś słodkawym zapachem drzewa, ciętego przez maszyny, w tumanach trocin i szeleszczących wiórów — nie widzieć, jak szorstkie i oporne deski przemieniają się w stoły, szafy i łóżka, by gdzieś potem tworzyć zacisze domowe, szczęśliwe, smutne i pełne udręki, domy rozkoszne od miłości i spokoju, gorzkie od życia i klótni, ach, stoły, szafy i łóżka, które stać będą nie tylko w mieszkaniach, ale do samej śmierci trwać będą w duszach tych, którzy wśród nich żyli. Palce u rąk złożyły mu się w mimowolnym geście rozpaczliwej prośby i znowu się oddaliły.

— A co będzie ze mną?

Wilma odłożyła gładzik i popatrzyła na niego. Cóż to za choroba — ta starość. W nim jednak jest jeszcze coś: zawziętość, żądza, który umarł bez pracy. Nie mogła znaleźć słów odmowy ani współczucia. Wzruszyła ramionami:

— Jeszcze nie wiem, co będzie ze mną. Ale jeśli sprawy pójdą po mojej myśli, zawsze będziesz miał tu co robić. Tylko prowadzić interesy już nie będziesz, tatku.

ROZDZIAŁ XIX

— Dobranoc — rzekła Wilma i Michałowi

Polskie Radio przedstawia udział sportowców w walce o pokój

KATOWICE (wie). Wczoraj rozpoczął w Warszawie swoje obrady II Światowy Kongres Obróńców Pokoju. Do naszej Stolicy przybyli przedstawiciele ludów ze wszystkich krajów świata. Wśród 2 tysięcy delegatów, reprezentujących 500 milionów ludzi, którzy zdecydowali się walczyć o pokój światowy, znajdują się również wybitni sportowcy Związku Radzieckiego, i krajów demokracji ludowej.

Do Warszawy przybyli także znani sportowcy, jak: Isakowa i Mieszkow — ZSRR, Gyarmati i Nemeth — Węgry oraz Zatopek — CSR. Obok nich udział w obradach Kongresu bierze również nasza mistrzyni świata — Helena Rakoczy. Sportowcy — delegaci dadzą świadectwo, że wszyscy postępowi sportowcy kroczą w pierwszych szeregach bojowników o pokój.

Udział sportowców w walce o pokój omówi Polskie Radio Katowice w specjalnej pogadance, która zostanie wyemitowana dziś o godz. 16.50.

Przodownicy tabel walczą o prowadzenie w swoich grupach Ciekawa niedziela piłkarska w śląskiej A klasie

KATOWICE (reb). Przedostatnia kolejka jesiennej rundy mistrzostw piłkarskiej klasy A katowickiej centrali zapowiada się ciekawie, niż którąkolwiek z minionych. Wpływa na to fakt, że spotykają się teraz zespoły pretendujące do tytułu mistrza jesiennego.

W nadchodzącą niedzielę przodownik grupy I Górnik Katowice wyjeżdża do Janowa, gdzie się zmierzy ze swym najgroźniejszym rywalem — Górnikiem. Za zwycięstwem Janowa przemawia własne boisko, a na zwycięstwo katowiczanie wskazują ich dobrą grę. Mecz będzie niewątpliwie ciekawy.

Niemniej ciekawy powinien być mecz Górników z Wırka i Zależą. Ewentualne zwycięstwo gospodarzy wysunęłoby ich na 3 pozycję. Punkty przydałyby się jednak również Górnikom z Zależą. Zapowiada się więc na zaciętą walkę o każdą piłkę.

W Grodzcu Górnicy, nad którym „wisi” widmo spadku, zmierzają się z nowobytomską Stalą. Za faworytów należy uważać gości, przemawiają za tym ich umiejętności: gospodarze mogą jednak zrobić niespodziankę.

Kandydat do spadku Górnik Wesoła gości u siebie swych „młodszych” z Czeladzi i nie wydaje się, by mógł zagrozić poważnie gościom. Również i Górnicy z Łęgoty powinni wywieźć z Podlesia 2 punkty po meczu z LZS.

W grupie II spotykają się na boisku Kolejarza w Katowicach lider Stal Łęgowy i Kolejarz. Stal w razie zwycięstwa, co jest prawdopodobnie

Pierwszy występ koszykarzy Stal Świętochłowice w II Lidze

KATOWICE (x). Pierwszy występ koszykarzy Stali Świętochłowice w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 na hali sportowej przy WKKS. Jak nie dowiadujemy, kierownictwo klubu przekazuje z dyrekcją ośrodka o pozwoleniu na wpuszczenie na mecz publiczności.



Ostatnia niedziela piłkarska w I Lidze Unia Ruch i Górnik Bytom mogą wygrać mecze ale e ich losach zadecydują wyniki innych boisk

KATOWICE (plik). Po raz ostatni w nadchodzącą niedzielę kluby I Ligi piłkarskiej wyjdą na boiska, by rozegrać mecze o pozostałe do rozdziału 12 punktów. O punkty te zaciebie walczyć będą jednak tylko 4 zespoły, mianowicie Gwardia i Unia Ruch o ile chodzi o czoło tabeli, oraz CWKS i Górnik Bytom, którym punkty potrzebne są do utrzymania się w Lidze.

Tak więc mecze Gwardia — Górnik Radlin, Unia Ruch — Włóknarz Łódź, Kolejarz Poznań — CWKS i

Górnik Bytom — Budowlani Chorzów będą miały decydujące znaczenie. Na tomiast pojedynki Kolejarz Warszawa — Ogniwo Kraków i Związkowiec Kraków — Związkowiec Poznań wpłyną jedynie na nieznacznie przeszerzenie wanie tabeli w jej środkowych rejonach.

Jak przedstawiają się szanse poszczególnych zespołów w niedzielnych meczach?

Oczy wszystkich kibiców piłkarskich zwrócone będą przede wszystkim na Radlin, gdzie padnie ostateczne rozstrzygnięcie kwestii zdobycia mistrzowskiego tytułu. Gwardia przyjeżdża do Radlina niewątpliwie jako faworyt. Zwolennicy Unii Ruchu uciążą w duchu na utratę przez gwardzistów obu punktów, operując swą obliczenia na „pechu”, jaki przesładowie krakowian w spotkaniach z Górnikiem. Władom bowiem, że Gwardia już dwukrotnie przegrała z Górnikiem, a ostatnio w rundzie wiosennej u siebie 0:3. Gwardia jest jednak o krok od mistrzostwa Polski. To chyba wystarczy, by zdać sobie sprawę z tego, że Górnicy stoją na straconej pozycji. Znamy ambicję i ofiarną zawodników Radlina, wątpić jednak należy, czy odegrają oni w meczu z Gwardią decydującą rolę.

W Chorzowie Unia Ruch walczyć będzie o zwycięstwo jedynie z nadzieją, że w Radlinie dojdzie może do niespodzianki, która pozwoli chorzowianom zrównać się ilością punktów z Gwardią. Nadzieja ta jest jednak bardzo problematyczna. Włóknarz zapewnił sobie dalszy pobyt w Lidze, mimo to walczyć będzie zaciebie. Dlatego też Unia Ruch nie będzie miała w niedzielę łatwego meczu.

Do ciężkiego zadania stanie bytomski Górnik. Jego obecna pozycja w tabeli nie jest godna pozazdrośczenia. Wygrać i to koniecznie wygrać —

W Ligach szczypiorniaka grają po raz ostatni Budowlani z Chorzowa i Opola mają równą ilość punktów

KATOWICE (x). PZKSS zadecydował, że spotkania, które nie odbyły się 15 października (Spójnia Katowice — Kolejarz Tarnowskie Góry, Kolejarz Gniezno — Włóknarz Łódź, Budowlani Chorzów — Budowlani Opole, AZS Katowice — Ogniwo Kraków), rozegrane zostaną dopiero na przyszły rok. Tym samym runda jesienno rozgrywek o mistrzostwo ligi szczypiorniaka nie zostanie zakończona.

Spotkania nadchodzącej niedzieli będą więc ostatnimi w tym roku. Terminarz przewiduje następujące zestawienie spotykających się zespołów: Kolejarz Tarnowskie Góry — Ogniwo Kraków, Spójnia Katowice — Kolejarz Gniezno, Budowlani Chorzów — Włóknarz Łódź, Budowlani Opole — AZS Katowice. Najciekawszym spotkaniem będzie pojedynek Budowlanych Chorzów z Włóknarzami z Łodzi.

W drugiej Lidze odbędą się nastę-

pujące spotkania: Unia Kraków — Związkowiec Bydgoszcz, Górnik Siemianowice — Stal Racibórz, AZS Wrocław — Włóknarz Kraków, Stal Siemianowice — Kolejarz Opole.

Aktualne tabelki przedstawiają się następująco:

I LIGA			
Budowlani Chorzów	5	10	43:12
Budowlani Opole	5	10	49:14
Włóknarz Łódź	5	6	35:21
AZS Katowice	5	4	26:18
Kolejarz Tarn. Góry	5	4	22:34
Spójnia Katowice	5	4	26:40
Kolejarz Gniezno	5	2	13:50
Ogniwo Kraków	5	0	18:43
II LIGA			
Kolejarz Opole	5	8	44:27
Stal Kuźnia Rac.	5	8	44:29
Związkowiec Bydgoszcz	5	5	35:31
AZS Wrocław	5	4	29:28
Unia Kraków	5	4	22:27
Górnik Siemianowice	5	4	33:43
Stal Siemianowice	5	4	19:32
Włóknarz Kraków	5	3	13:22

Bez Grzywocza, Brzezińskiego i Nowary Osemka bokserska Śląska walczyć będzie w niedzielę z reprezentacją Krakowa

KATOWICE (reb). Reprezentacja pięściarska Śląska rozegra 4 z kolei w bieżącym sezonie międzyokręgowy mecz, tym razem z reprezentacją krakowskiego OZB w Krakowie. Spotkanie odbędzie się w sali WKKF przy ul. Zwierzynieckiej.

Reprezentacja naszego okręgu wystąpi w osłabionym składzie, bowiem 5 najlepszych pięściarzy: Bazarnik, Grzywocza I, Brzeziński, Sznajder i Nowara zostali powołani przez PZB na obóz do Warszawy. Z tego jednak powodu szanse obu zespołów uległy wyrównaniu, przez co spotkanie winno być ciekawsze, a ostateczny wynik trudny do odgadnięcia.

Katowicki OZB wyznaczył na mecz do Krakowa następujących zawodników: w muszce — Grzywocza III (Unia Chorzów) w kogucie — Konopackiego (Spójnia Rybnik) w piórkowej — Suszkę (Stal Katowice) w lekkiej Kempe (Stal Batory) w półśredniej — Grzywocza II (Górnik Zabrze), w średniej — Tomika (Górnik Bielszowice), w półciężkiej — Urbanika (Stal Chorzów Batory) oraz w ciężkiej Piętkowskiego (Ogniwo Bielsko).

Skład reprezentacji Krakowa zostanie ustalony definitywnie w niedzielę.

§ Sekcja bokserska bielskiej Spójni uznowiła ostatnio treningi, które będą się odbywały pod kierunkiem Nowackiego w sali Szk. Ogólnokształcącej we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia w godzinach od 18 (Dn 82)

Najlepszych pływaków Zrzeszenia Sportowego Górnik wyłoniono na zawodach w Zabrzu

ZABRZE (al). Nie wiadomo, czy Wydział KF przy CRZZ pozostaje w ścisłym kontakcie z Polskim Związkiem Pływackim. Jak bowiem wytłumaczyć zakaz startu wydany przez PZP dla pływaków w listopadzie oraz ustalenie przez władze sportu związkowego terminu 2 i 3 grudnia jako dni, w których mają się odbyć pływackie mistrzostwa zrzeszeń sportowych. Te dwa zarządzenia kolidują ze sobą.

A przed mistrzostwami trzeba wyłonić najlepszych zawodników, co przeprowadzić można tylko podczas zawodów pływackich. Jak wobec tego ustosunkować się do zarządzenia zakazu startu, wydanego przez PZP? Nie więc dziwnego, że Zarząd Główny ZS Górnik zastanawiał się, czy można poinformować społeczeństwo o odbytych w Zabrzu w ubiegłą niedzielę pływackich zawodach eliminacyjnych. Bo przecież reprezentacja zrzeszenia musiała zostać wyłoniona, a z drugiej strony zawodnikom nie wolno startować.

Wobec przytoczonych zarządzeń eliminacje w Zabrzu musiały odbyć się przy „drzwiach zamkniętych”. Na podstawie uzyskanych wyników i zajętych miejsc ustalono skład ZS Górnik, który wygląda następująco:

JUNIORKI (mistrzostwa odbędą się w Łodzi): 100 m dow.: Polczek i Przybył (obie z Zabrza), 100 m klas.: Jaworek i Wawrecko (obie z Zabrza), 50 m grzbiet.: Tyrała i Engel (obie z Zabrza), szt. 4X100 bm.: Jaworek, Tyrała, Nowak i Przybyła (wszystkie z Zabrza)

KOBIECY: 100 i 200 m dow.: Zawadzka (Zabrze) i Duda (Janów), 100 m klas.: Kryk i Błaszczak (Janów), 100 m grzbiet.: Engel i Stanczek (Zabrze)

MOSKWA. Sezon piłkarski w ZSRR został zakończony ostatnim meczem o mistrzostwo Związku Radzieckiego Spartak Moskwa — Torpedo Moskwa. Spotkanie, rozegrane na stadionie Dynamo w Moskwie, zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Po meczu odbyło się uroczyste zakończenie tegorocznego sezonu piłkarskiego oraz wręczenie nagród zwycięskim zespołom.

brze), szt. 4X100 zm.: Kryk (Janów) oraz Engel, Szostak i Zawadzka z Zabrza.

JUNIORZY (zawody zostaną zorganizowane we Wrocławiu): 100 m dow.: Mucha i Borowiak (Zabrze), 200 m dow.: Miller, Mucha (Zabrze), 100 m klas.: Palasz (Janów), Liszczyk (Zabrze), 50 m mot.: Dronia (Janów), Wiera (Zabrze), 100 m grzbiet.: Świerczek (Z) i Stolecki (J), 50 m z grana.: Świerczek (Z), Papoń (J), 5X50 dow.: Miller, Mańka, Borowiak, Świerczek (Z) i Mateja (J).

SENIORZY: 100 m dow.: Dłucik i Musiol (J), 200 i 400 m dow.: Musiol (J), Mańczyk (Z), 100 m klas.: Serafin i Chwałczyk (Z), 100 m grzbiet.: Zabek (Z) i Dłucik (J), 100 m mot.: Kubicki i Bernard (Z), 50 m grzbiet.: Dłucik (J) i Ramola (Z), 4X100 zm.: Serafin, Zabek, Kubicki (Z) i Musiol (J), 4X200 m dow.: Musiol, Dłucik (J), Ramola i Mańczyk (Z).

Piękny rozwój Szkolnego Klubu Sportowego

SKS Alfa Zabrze potrafi dobrze pracować

ZABRZE (gry) 250 członków w tym 500 dziewcząt, liczy najaktywniejsze koło sportowe na terenie Zabrza — SKS Alfa. Koło to powstało ze złączenia się dawnego SKS Olimpia, SKS przy Żenickiej Szkole i SKS Alfa II Gimnazjum. Alfa i Olimpia prowadziły w roku ubiegłym walkę między sobą o pierwszeństwo w Zabrzu. Obecnie oba kluby krzewią pod jedną nazwą sport wśród młodzieży szkolnej.

O dotychczasowej pracy służyło weneń klubu opowiada sekretarz koła Czesław Kozłowski.

Posiadamy około 300 członków, lecz liczba ta powiększy się, bo ostatecznie rozpoczniemy akcję werbunkową wśród uczniów młodszych klas. Posiadamy sekcję lekkoatletyczną, piłki nożnej, ręcznej, tenisa stołowego, pływacką i szachową.

Mimo krótkiego okresu pracy zdążyliśmy już przeprowadzić mistrzostwa gimnazjum w piłce siatkowej, nożnej i tenisa stołowego. W piłce nożnej i siatkowej najlepszym zespołem okazała się drużyna klasy II. W tenisie stołowym mistrzem szkoły został Franciszek Skoda z klasy 10 c.

Ze spotkań tenisa stołowego rozegranych z innymi szkołami, wszystkie zakończyły się naszym zwycięstwem.

W siatkówce i koszykówce rozegraliśmy kilka spotkań z SKS Technik, SKS Budowlanka w Zabrzu oraz HKS Ruda. Brałmy również udział w turnieju siatkówki i koszykówki, urządzonym z okazji 700-lecia miasta Gliwic, w którym zdobyliśmy II miejsce w koszykówce.

Podczas lata trenowaliśmy na boisku szkolnym. Obecnie nie może my trenować na własnej sali gimnastycznej, bowiem piece nie są jeszcze naprawione, a na sali jest za chłodno.

Obecnie trenujemy w sali gimnastycznej Górnik Zabrze. Tam trenujemy wspólnie z koszykarzami i siatkarzami klubu dwa razy w tygodniu. Zapalający lekkoatletyki trenują wspólnie z lekkoatletami Górnik Zabrze pod okiem trenera Chmiela, a pływacy rozpoczęli w

dzieli przed spotkaniem. Nieoficjalnie wygląda on następująco: Domański, Wojtyśiak, Leja, Pasłowski, Chodorowski, Rapacz, Szymula i Pieniążek. Nie powinni w nim jednak zająć poważniejszej zmiany.

Z walk najciekawszej zapowiadają się pojedynki: technika Konopackiego z agresywnym Wojtyśakiem, Grzywocza II z Chodorowskim oraz Tomika z niedawnym pogromcą Olejnika — Rapaczem.

Lubelski OZB będzie obchodził w niedzielę 3 grudnia br. jubileusz 25-lecia działalności. Najpoważniejszą imprezą, jaka odbędzie się w tym czasie to spotkanie międzyokręgowie Śląsk — Lublin. W tym samym dniu reprezentacja pięściarska Śląska zmierzy się w Katowicach z reprezentacją okręgu dolnośląskiego.

Bokserzy Ruchu walczą w sobotę w Siemianowicach

Siemianowice (x). Ciekawe spotkanie pięściarskie zostanie rozegrane w nadchodzącą sobotę w Siemianowicach. Stal walczyć będzie z pięściarzami Unii Ruchu. W ramach tego meczu dojdzie do dwóch ciekawych pojedynków, mianowicie w wadze średniej Spalek-Waloszek oraz w półciężkiej Urbanik — Botur.

Niezależnie od tych walk na ringu w hali przy ulicy Powstańców zobaczymy Grzywocza, Frydrycha i innych. Początek tego ciekawego meczu o godz. 18.

W niedzielę w Sosnowcu Stal Siemianowice Podokręg Zagłębie w tenisie stołowym

SOSNOWIEC (s). Sosnowiec staje się ponownie głównym ośrodkiem tenisa stołowego w Zagłębiu. Już podczas poprzedniego sezonu zorganizowano w tym mieście kilka spotkań o poważnym charakterze.

Pierwszą z interesujących sympatyków tenisa stołowego imprez, jaka odbędzie się w Sosnowcu, to występ drużynowego mistrza Polski Stali Siemianowice Kowalczyk, Piechaczek i Bobok zmierza się w sali ZZZK obok dworca z najlepszymi zawodnikami Podokręgu Zagłębia, a to Krawczykiem z bębzińskiej Stali, Kwaśnakiem ze Stali Sosnowiec i Hulistem z dąbrowskiego Kolejarza.

Ciekawy mecz tenisa stołowego zostanie rozegrany w nadchodzącą niedzielę i rozpocznie się o godz. 11.

„REKINY” z MIAMI

(5)



— Niech mi się pan nie dziwi. Jest pan szalenie podobny do jednego z pańskich rodaków i imiennika, który 90 lat temu jako „Postrach Łużany” toczył nieubłaganą walkę z prześladowcami Murzynów. Znało go całe Południe Stanów Zjednoczonych, a Murzyni znali go i kochali, przechodząc jego zdjęcia z gazet jak świętość.

— To był mój dziad — rzekł wzruszony pan Agapit.

Oblicze Jurka po tych słowach rozjaśniło się szerokim uśmiechem.

Po śniadaniu wszyscy przenieśli się na werandę.

— Skąd pan się tu wziął, panie profesorze? Dziwne to trochę, że zamieszkał pan z tak uroczą córką na tym odludziu — rozpoczął rozmowę pan Agapit.

— Są sytuacje, w których trzeba uciekać od ludzi — zaszepcił profesor Harvey. — Opowiem panu kiedyś przy okazji moje dzieje. Budzi pan we mnie jakieś dziwne zaufanie.

— A czym pan się zajmuje, profesorze — zapytał Agapit.

W profesora Harveya jakby piorun strzelił. Zerwał się z krzesła blade i wściekły.

Odszedł od stolika, przewracając krzesło i krzycząc piskliwym głosem: — Niczym... Niczym!!! Nic nie robię... Niczym się nie zajmuję, przekleć intruzie.

Pan Agapit onieміał ze zdziwienia. Nie zrozumiał, co się stało z tym szlachetnym dobrym człowiekiem.

Jumbo, który dotychczas patrzył z uwielbieniem na pana Agapita, stanął obok profesora, przęając wspaniałe, groźne bicepsy.

— Panno Mabel co się stało pani ojcze? Przecież nie chciałem go zde-

nerwować — zwrócił się pan Agapit do pięknej dziewczyny.

— Niech pan nigdy nie pyta ojca czym się zajmuje — rzekła cicho Mabel a potem zbliżyła się do profesora Harveya i uspokajała go.

— Tatusiu Kochany uspokój się. Pan Krupka na pewno nie należy do „nich”. Jest synem szlachetnego narodu, a poza tym spojrz na tę uczciwą twarz.

Pan Agapit z wdzięcznością spojrzał na Mabel i poczuł jak mu serce wali na widok tej cudnej, dziewczęcej twarzy.